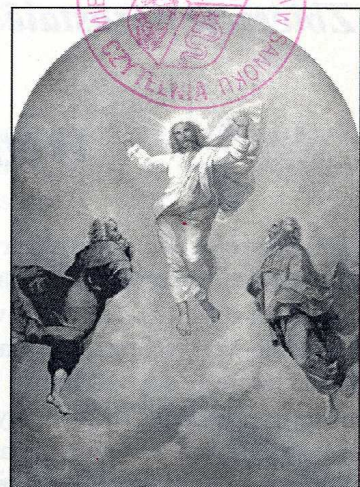


# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 38 (216) 23 września 2007r.



## Wytrwałość w dążeniu do świętości

Bardzo ciekawa, a zarazem trudna jest dzisiejsza przypowieść ewangeliczna (Łk 16, 1-13). Trzeba się w nią dokładnie wczytać, trzeba przeanalizować jej treść, aby zrozumieć choć trochę jej przesłanie. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że Jezus pochwała przewrotność i nieuczciwość, jest to jednak złudne wrażenie. Biorąc bowiem słowa Chrystusa w całym kontekście Ewangelii, z której jasno wynika, że wszystko, co ziemskie jest marnością, także ta przypowieść po prostu nie może być zachętą do oszustwa i kłamstwa. Analizując dogłębnie słowa Pana musimy spostrzec, że chodzi o zestawienie dwóch rzeczy: **wiary** i dwóch postaw. Jedną to postawa człowieka zapatrzonego w doczesność, drugą tego, który zawierzył Chrystusowi i Jego Ewangelii.

Zachowanie człowieka przewrotnego jest ukazane w szczegółach. To **rzadca**, który wikła się we wszelakie nieuczciwości i oszustwa, tak, że grozi mu wyrzucenie z pracy (por. Łk

16,1-2). Wtedy jego przewrotność sięga szczytu, gdy fałszując dokumenty próbuje zdobyć sobie przyjaciół wśród dłużników swego pana (Łk 16,5-7). Liczy, że oni potem dopomogą mu „spasć na cztery łapy” w trudnej sytuacji, gdy pozostanie bez pracy i środków do życia.

Jezus nie chwali jego postępowania; przeciwnie, wyraźnie zaznacza, że był on „nieuczciwy” (Łk 16,8). Chce jednak wyraźnie podkreślić jego determinację w poszukiwaniu ratunku, jego wprost „lisi spryt” w niegodziwościach, które mają na celu ocalić jego przyszłość.

I teraz Jezus stawia pytanie słuchaczom: Jaka jest wasza determinacja w walce o świętość? Jaka jest wasza postawa wobec spraw tego świata, skoro wiecie, że to wszystko jest marnością? Oszust był zawzięty w swoim oszustwie, wszystko położył na jedną kartę, bez względu na skutki i okoliczności. A ludzie, którzy zaufali Panu? Czy są zdecydowani po-

święcić wszystko dla Niego? Czy ze wszelkich sił podążają ku niebu? Czy nie idą na układy ze złem, nie działają na dwa fronty, nie służą raz Bogu, a raz mamonie?

Święci są dla nas zawsze wzorem i wyrzutem sumienia, jeśli chodzi o determinację w dążeniu ku świętości. Tydzień temu (16.09) został beatyfikowany w Licheniu **bl. O. Stanisław Papczyński** (1631 – 1701). Czytam

właśnie jego życiorys – jakaż była w nim siła i moc w dążeniu do doskonałości! Najpierw wiele lat, mimo licznych przeciwności, zdobywał wiedzę w różnych szkołach w Jarosławiu, Lwowie, Rawie Mazowieckiej, Podolińcu. Potem, choć kraj był w stanie wojny ze Szwecją, odbył formację i został zakonnikiem u pijarów. Zawsze dążył do doskonałości, nie mógł się pogodzić z rozluźnieniem reguły zakonnej; za to upominanie współbraci został niesłusznie oskarżony, uwięziony i wydalony ze wspólnoty. Jednak nawet pobyt w więzieniu go nie załamał; nadal podążał do świętości, po uwolnieniu wiele lat przebywał na pustelni, gdzie oddawał się pokucie. W końcu udało mu się założyć nową rodzinę zakonną: Zgromadzenie Marianów. Nigdy nie przestał być wierny ideałom; z ogromną determinacją, mimo niesłusznych oskarżeń, dążył do celu. Teraz zostaje po latach ogłoszony świętym – to wielka nagroda za wytrwałość w przeciwnościach, za gorliwość, za wierność w codzienności. Jeszcze raz spełnia się zapowiedź Chrystusa, że „**gwałtownicy zdobywają Królestwo Boże**” (por. Mt 11,12).

Jesteśmy „**synami światła**”, jak nazywa nas dziś Chrystus (Łk 16,8). Zapytajmy więc siebie: Czy jesteśmy **roztropni w dobrem**, jak źli ludzie są przebiegli w niegodziwości? Czy jesteśmy wierni ideałom? Czy potrafimy poświęcić coś dla Chrystusa – jakieś przyjemności, dobra doczesne? Czy przyjmujemy upokorzenia i niesłuszne osądzenia z pokorą? Czy nie próbujemy dwom panom służyć? I prosimy o zdecydowanie w wierze i podążaniu ku niebu, bo każdy grzech, jest próbą ucieczki z „drogi życia”. Bądźmy wierni nawet w małych rzeczach (por. Łk 16,10), a wtedy damy wyraz naszemu pełnemu umiłowaniu Chrystusa.

*Ks. Tomasz Grzywna*



## 25 Niedziela zwykła – 23.09.2007.

### Ogłoszenia duszpasterskie

1. Na godzinę 17:30 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe.

2. W parafii Ojców Franciszkanów od 1 października rozpoczynają

się katechezy przedmażeńskie dla młodzieży. Uczestniczyć w nich może młodzież po ukończeniu 16 roku życia. Pierwsze spotkanie odbędzie się po

Mszy świętej o godzinie 18:30. Prosimy zabrać ze sobą przybory do pisania.

### Intencje w tygodniu

24 – 30.09.2007 r.

#### Poniedziałek, 24.09

6.30 + Maria Pucz (greg.).

7.00 + Władysława i Włodzimierz Makarewicz (greg.).

7.30 + Maria Gulka

18.00 + Stanisława. Bolesław, Janusz Brygidyn

2. + Czesław, Janusz, Mariusz.

3. dziękczynna za 25 lat pożycia małżeńskiego Jana i Urszuli z prośbą o błogosławieństwo Boże.

#### Wtorek, 25.09

6.30 + Maria Pucz (greg.).

7.00 + Władysława i Włodzimierz Makarewicz (greg.).

7.30 + Roman.

18.00 1. + Romana (f).

2. + Antoni, Katarzyna Korzeń.

3. + Wojciech Drozd.

#### Środa, 26.09

6.30 + Maria Pucz (greg.).

7.00 + Władysława i Włodzimierz

Makarewicz (greg.).

7.30 o zdrowie dla Stanisławy.

18.00 + Julian Dębic.

2. + Jan Kot 10 r. śm.; + Michał.

3. + Stanisława (f), Andrzej, Zdzisława (f), Andrzej.

#### Czwartek, 27.09

6.30 + Maria Pucz (greg.).

7.00 + Władysława i Włodzimierz

Makarewicz (greg.).

7.30 + Adam, Ewa.

18.00 + Wiktoria Sośnicka.

2. + Teresa, Robert.

3. + Michał, Stanisława (f).

#### Piątek, 28.09

6.30 + Maria Pucz (greg.).

7.00 + Władysława i Włodzimierz

Makarewicz (greg.).

7.30 + Mieczysław.

18.00 1. + Jan Łukomski 30 r. śm.

2. dziękczynna z okazji urodzin dla Marii.

3. + Tadeusz Mazur 8 r. śm.

#### Sobota, 29.09

6.30 + Maria Pucz (greg.).

7.00 + Władysława i Włodzimierz Makarewicz (greg.).

7.30 + Michalina.

18.00 1. o błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej dla Róży św. Michała Archanioła.

2. + Jadwiga Kraczkowska 10 r. śm.

#### Niedziela, 30.09

6.30 + Maria Pucz (koniec greg.).

8.00 podziękowanie i prośba Heleny i Witolda Skrzypskich w 40 - tą roczn. ślubu.

9.30 + Marian Pytlowany.

11.00 za parafian.

12.30 + Elżbieta Wierucka.

16.00 + Władysława i Włodzimierz Makarewicz (greg.).

17.30 – nabożeństwo.

18.00 + Ludwik, Helena, August Grzyb.

## 4. Święci chodzili po górach

### Święte Oblicze z Manopello

(C.d. z poprzedniego numeru)

Po nawiedzeniu Subiaco położonego w górach i spotkaniu się z duchowością św. Benedykta, wybieramy się w kolejne góry, tym razem do Manopello, do niewielkiego miasteczka położonego w Abruzji, nad Adriatykiem, aby kontemplować Oblicze Chrystusa. Po części wracamy tą samą drogą. W oddali, z okien autokaru spostrzegam odcinek autostrady, która niby kładka rozciąga się nad głębokimi jarami. Jedziemy na Pescarę. Po drodze widać kiście dojrziałych winogron. I znowu wspinamy się po zboczach góry, gdzie są same zakręty. Strach przychodzi na samą myśl:

jak się tu wyminąć z jakimś samochodem, gdy nadjedzie z naprzeciwka, bo droga tak wąska i kręta! Po zboczach góry biegnie jakaś linia kolejowa. Skały osiatkowane, aby podróżnych chronić przed spadającymi kamieniami. Na jednym ze zboczy stado owiec pasące się na spalonej od słońca, suchej trawie. Ojciec Gwardian mówi o VOLTO SANTO – o ŚWIĘTYM OBLICZU, które nosi wielkie podobieństwo do oblicza utrwalonego na Całunie Turyńskim. Różnica polega na tym, że płótno w Manopello utkane z bisiuru, przedstawia twarz żywego człowieka. Ciekawy jest sam materiał z jakiego wykonane jest to

płótno. Pochodzi ono bowiem z bardzo dziwnego materiału, zwanego bisiorem, który bywa nazywany także morskim jedwabiem. W odległej starożytności była to najdroższa tkanina na świecie. Dziś żyje na świecie tylko jedna kobieta, która potrafi wyrabiać taki jedwab. Jest to Chiara Vigo, z wyspy Sant Antioco koło Sardynii. Nici bisiuru pochodzą od wielkiego małża, przyszynki szlachetnej, żyjącego w Morzu Śródziemnym. Ten morski jedwab, to wydzielina jednego z jego gruczołów.

Wymiary tego płótna są niewielkie: 17 na 24 cm. Jest tak „cienki jak pajęczyna i przejrzysty jak nylonowa



*Bazylika w Manoppello*

pończocha. W cieniu ma grafitowo-szary kolor, a w świetle jarzeniówek miodowozłoty. W jasnym świetle dnia twarz mężczyzny na obrazie robi się trójwymiarowa (...). – Całun jest tak delikatny, że wydaje się, iż po zwinieciu go można by go zmieścić w łupince włoskiego orzecha”<sup>1</sup>. Niemiecki dziennikarz, Paul Badde, który zajmuje się tym problemem, orzekł, że odnaleźliśmy najcenniejszą relikwię chrześcijaństwa. Co ona przedstawia? Przy dobrym oświetleniu ukazuje się twarz młodego, długowłosego mężczyzny, ze złamanym nosem i częściowo wyrwaną brodą. Oczy jego są żywe, szeroko otwarte, miłosierne. Nie ma w nich rozpacz, ni gniewu. Usta są nieco otwarte, tak, że widać białe zęby. Twierdzi on, że na tej chuście jest odbita twarz Pana Jezusa w chwili Zmartwychwstania. Nie jest to ani malowidło, bo na tak cienkim materiale nie można namalować farbą żadnego obrazu, nie jest to fotografia czy jakiś szkic. Bisior jest tak cienki, że nie mógłby wchłonąć choćby jednej kropli krwi umęczonego, zbitego Jezusa. Niezmiernie subtelne są cienie na tym płótnie. Co jest bardzo zastanawiające, to twarz Chrystusa, jednakowo widoczna tak z przodu jak i z tyłu wizerunku. Uznaje się, że obraz powstały na tym niewielkim płótnie został namalowany nie ludzką ręką. Nie ma tu żadnych śla-

dów farby, co wykazały badania wykonane przez najwybitniejszych fachowców. Na czym to polega, to próbuje nam wyjaśnić historyk sztuki, Pani Katarzyna, porównując je z mandylionem. Słuchamy tego fachowego wywodu jadąc tunelami, to znów na niesamowitych wysokościach, autostradą, która biegnie setki metrów na wysokościach. Co jakiś czas kały porośnięte kosodrzewiną, to znów „łysogóry”.

Wiele na temat tego Świętego Oblicza pisze s. Blandina Schloemer, niemiecka zakonnica, z którą spotkał się sam Benedykt XVI będąc w ubiegłym roku w tym sanktuarium Świętego Oblicza, nad którym pieczę sprawują ojcowie kapucyni. Siostra ta „przyłożyła (...) do siebie kliszę z obrazem z Manoppello i kopię Całunu Turyńskiego. I doszła do wniosku, że to twarz tego samego mężczyzny. Uderzyło ją podobieństwo, te same proporcje i ten sam wąski nos. Różni-

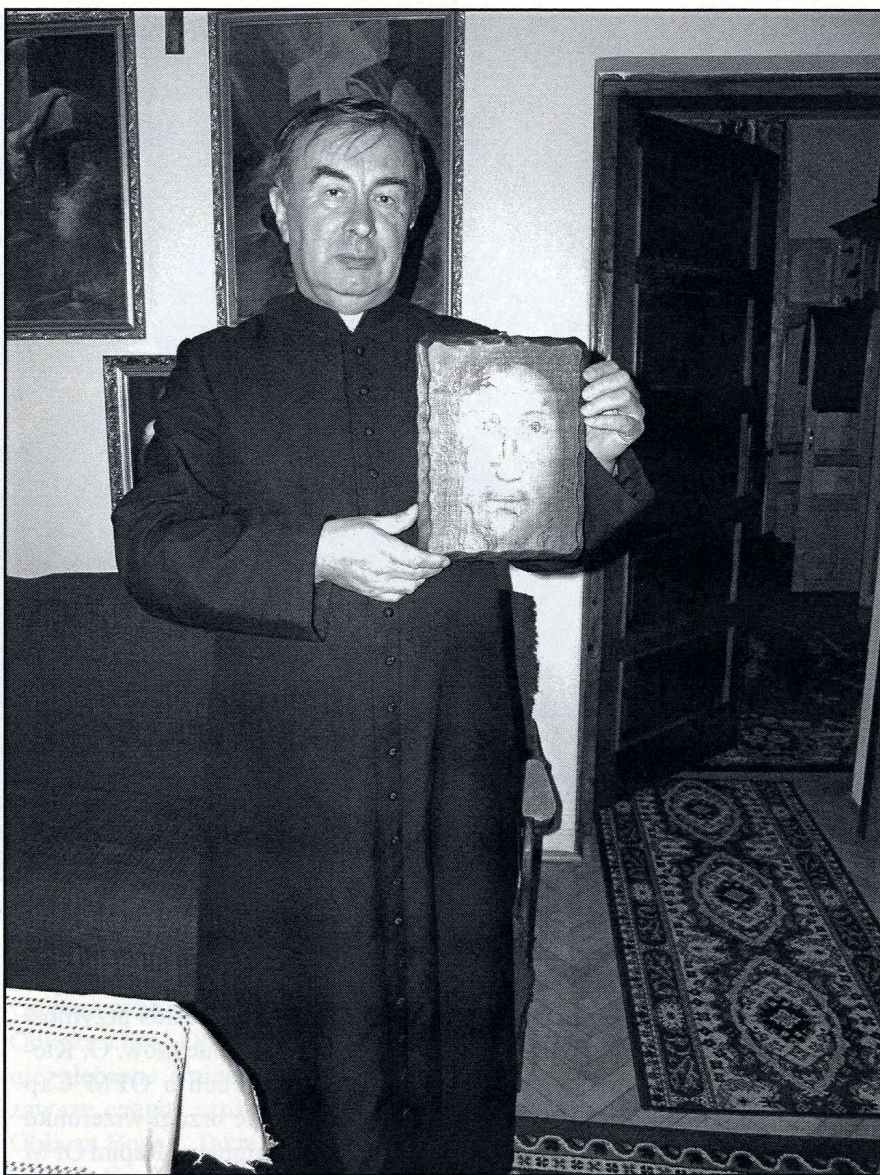


*Relikwiarz ze Świętym Obliczem w Manoppello*

ca jest taka, że człowiek z Całunu Turyńskiego jest potwornie skatowany. Siostra Blandina zauważyła jednak, że twarz na chuście z Manopello ma zaróżowienia w miejscach, co ... rany na Całunie Turyńskim”<sup>22</sup>. Pyta ona, jakim cudem mógł powstać taki obraz? Nie wiemy. Zapewne na zawsze pozostanie to zagadką; trzeba pewnie w pokorze powiedzieć, że jest to cud potwierdzający Zmartwychwstanie!

Czytam w „Gościu Niedzielnym”, którego tekst znajduje się na stronie internetowej:

„Pierwsza wzmianka, że w małym Manopello jest ten obraz, pochodzi z XVII wieku. Gdzie chusta była wcześniej? Czy to możliwe, żeby o tak niezwykłym wizerunku nie było wzmianek w starych kronikach? Badde zaczął więc szukać jego śladów w starych tekstach. I ślady te znalazł. Jeśli dziennikarz ma rację, to możemy prześledzić drogę tego wizerunku z Jerozolimy aż do Włoch. Badde uważa, że właśnie do tego obrazu odnoszą się wzmianki z VI wieku w chrześcijańskich pismach, że pod miastem Edessa na Wschodzie jest przechowywane złożone na czworo płótno zwane „obrazem króla Abgara”. Chusta z Manopello nosi właśnie ślad składania na czworo. Jeden z syryjskich tekstów z VI wieku



*Ze Świętym Obliczem*



*Matka Boża na frontonie bazyliki Świętego Obicza*



*Chrystus na frontonie bazyliki Świętego Oblicza*

mówi też, że nie namalowała go ludzka ręka. Płótno było zamurowane w bramie miejskiej pod Edessą i przetrwało tam wiele dziejowych burz”.

W ulotce „Sanktuarium Świętego oblicza w Manoppello (Włochy)”, znajduje się ciekawa, legendarna historia, którą przytoczę:

„Legenda głosi, że w 1506 roku pewien pielgrzym przybył do Manoppello<sup>3</sup>, zatrzymał się przed kościołem św. Mikołaja (Ichiesa di S. Nicola), i poprosił przebywającego w pobliżu dr. Giacomantonio Leonelli, by wszedł z nim do świątyni. Tam podarował mu zawiniątko. Kiedy doktor Leonelli otworzył pakunek, był ogromnie zdumiony widząc oblicze Chrystusa; chciał poprosić tajemniczego pielgrzyma o wyjaśnienie, lecz tamten nagle zniknął. Przez około sto lat wspomniana relikwia była dziedziczona przez potomków dr. Leonelli, aż w końcu została podarowana w prezencie ślubnym Marzii Leonelli, żonie Pankracego Petrucci. Jednak ojciec Marzii nie chciał od razu oddać młodemu cennej chusty. W 1608 roku Pankracy Petrucci wykrada ją podstępem. Wspomniany Petrucci zostaje uwięziony w mieście Chieti (nie wiadomo z jakiej przyczyny). Marzia, by uwolnić męża była zmuszona sprzedać także świętą chustę. Nabywcą

relikwii zostaje Donatantonio De Fabritis. Relikwia była wówczas w złym stanie, dlatego De Fabritis przyniósł ją do Klasztoru Kapucynów. O. Klemens z Castelvecchio OFM Cap usunął zniszczone brzegi wizerunku płótna, a br. Remigiusz z Rapini OFM Cap umieścił relikwię między dwiema szybami, połączonymi ramą z drzewa orzechowego. Wspomniane szyby i drewniana rama chronią wizerunek do dnia dzisiejszego. W 1638 roku De Fabritis ostatecznie podarował obraz kapucynom. W 1703 roku, o. Bonifacio d’Ascoli OFM Cap chciał wymienić szyby, lecz podczas ich rozdzielania stwierdził z zaskoczeniem, że zniknął wizerunek Chrystusa. Dlatego też z pośpiechem połączył stare szyby i oblicze Chrystusa pojawiło się ponownie. Podobnej operacji nikt nigdy nie odważył się już powtórzyć (...).

W ostatnim czasie święte Oblicze stało się przedmiotem specjalistycznych studiów, szczególnie w Niemczech. Poniżej przedstawimy hipotezy, które wysunięto w czasie badań. W roku 1608 w Rzymie została zburzona kaplica, tak zwana Veronica (łac. Vera icona – prawdziwe oblicze). I to wyobrażenie było uznawane za „prawdziwe oblicze” Chrystusa. Prawdopodobnie również w tym roku

dokonano kradzieży Weroniki rzymskiej. („N.B. Weronika rzymska jest chustą, na której było odbite „prawdziwe oblicze” Chrystusa, nie ma natomiast nic wspólnego z chustą kobiety o imieniu Weronika z Kalwarii ...”).

Obserwując podobieństwo kopii Weroniki rzymskiej, i biorąc pod uwagę to, jak była ona opisywana w przeszłości, dochodzi się ostatecznie do wniosku, że święte Oblicze z Manoppello nie zostało skradzione przez Petrucciego z domu jego teścia, ale zostało wykradzione właśnie w Rzymie z kaplicy Weroniki rzymskiej.

Inna hipoteza, uwzględniająca perspektywę ikonograficzną, opiera się na fakcie, że już od starożytności chrześcijańskiej, wyobrażenie oblicza Chrystusa na obrazach miało zawsze jakiś model – wzór. O. Heinrich Pfeiffer SI, profesor ikonografii i historii sztuki na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie utrzymuje, iż wspomniane wyobrażenie typu „model – wzór” oblicza Chrystusa, albo też tzw. „Oblicze oblicz” to właśnie Święte Oblicze z Manoppello. Niedawno, s. Blandina Paschalis Schlomer – trapistka, wykazała natomiast idealne nakładanie się Świętego Oblicza z Całunem Turyńskim.

*Studia*

W ostatnich latach Wizerunek z Manoppello był przedmiotem badań naukowych – teologicznych, ikonograficznych, a także historycznych, malarskich i wielu innych. Pojawiła się hipoteza, że może to być Weronika, czyli wizerunek twarzy Chrystusa na chustce, który do 1608 roku był przechowywany w Bazylice św. Piotra w Watykanie. Chusta ta miała by okrywać twarz Chrystusa spoczywającego w grobie (teza prof. Heinricha Pfeiffera). Badacze zgadzają się co do tego, że Święte Oblicze z Manoppello nie zostało namalowane ręką ludzką i dlatego jest to rzeczywisty archeropita, tzn. pierwotny wizerunek Chrystusa, tj. model, na którym przez wieki wzorowali się mistrzowie malarstwa. Większość bowiem artystycznych przedstawień twarzy Chrystusa ma te same cechy, co Święte Oblicze z Manoppello: twarz owalna i asymetryczna, długie włosy opadające po bokach, kosmyk na środku czoła, usta delikatnie otwarte, wzrok skierowany lekko ku górze”.

Niektóre opinie zostały wyrażone już wcześniej, ale dla pełniejszego obrazu, bardziej szczegółowego nasświetlenia, umieszczam je w tym miejscu, aby samemu wyrobić sobie odpowiednie zdanie. Niech pomocą będą również opinie wyrażone przez trzech kardynałów: „Wizerunek, który będziemy kontemplować

w wieczności” (kard. Carlo Maria Martini); „Przed tym Obliczem wzrasta nasza wiara. Oczarowuje Jego spojrzenie; oczy, które przesywają cię do głębi” (kard. Carlo Laghi); „Szukam, Panie, Twojego Oblicza. Oblicza tajemniczego i urzekającego. Tutaj w Manoppello znajduje się odbicie tej tajemnicy i tego uroku! Jest to zaproszenie do kontemplacji, w oczekiwaniu na tę, która nas czeka w wieczności” (kard. Dionigi Tettamanzi).

Losy owej chusty są dość skomplikowane i wymagałyby to poważniejszego opracowania. Niech w tym miejscu wystarczy, że dziś znajduje się ona w Manoppello, gdzie ściągają tłumy pielgrzymów z całego świata.

W ubiegłym roku, 1 września, z pielgrzymką do Manoppello wybrał się Benedykt XVI. Oddał cześć ikonie otaczanej wielką czcią **Oblicza Jezusa**, jak bywa ona nazywana. Papież nawiązał tam do powołania dwóch Apostołów, którzy zafascynowani osobą Jezusa, poszli za Nim (por. J 1,35-41). Poszli za Jezusem, ale nie zdawali sobie sprawy z tego, kim On jest naprawdę. Dopiero zaczęli Go poznawać, zaczęli poznawać Jego Oblicze. Owo „Oblicze” było dla nich niezgłębione i niepojęte. Człowiek zawsze czegoś szuka. Szuka także Oblicza Boga: „Takie jest pokolenie tych, co Go szukają, **co szukają oblicza Boga Jakubowego**” (Ps 24(23), 6).

Pytał Benedykt XVI:

„Jakie jest jednak „pokolenie” szukające oblicza Boga, jakie pokolenie jest godne „wstąpić na górę Pana” i „stanać w Jego świętym miejscu”? Psalmista wyjaśnia: to ludzie „o rękach nieskalanych i o czystym sercu”, którzy nie kłamią i nie przysięgają fałszywie przeciw bliźniemu (por. ww. 3-4). Aby zatem wejść w komunię z Chrystusem i kontemplować Jego oblicze, aby rozpoznać oblicze Pana w obliczach braci i w codziennych wydarzeniach, potrzebne są „nieskalane ręce i czyste serca”. Nieskalane ręce – to znaczy życie oświecone prawdą miłości, która zwycięża obojętność, zwątpienie, kłamstwo i egoizm; są też potrzebne czyste serca, serca zachwycone Bożym pięknem, jak mówi mała Teresa z Lisieux w swojej modlitwie do Świętego Oblicza – serca, które noszą w sobie odbicie oblicza Chrystusa”. (...).

„**Szukam, o Panie, Twojego oblicza**” – szukanie oblicza Jezusa winno być pragnieniem nas wszystkich, chrześcijan; to my bowiem jesteśmy „pokoleniem”, które w naszej epoce szuka Jego oblicza (...). Jeżeli będziemy wytrwale poszukiwać oblicza Pana, to u kresu naszej ziemskiej pielgrzymki On, Jezus, stanie się naszą wiekującą radością, naszą nagrodą i chwałą na zawsze: (...): Radością, Jezu, bądź nam trwałą, Ty, co masz wieńcem



Św. Franciszek na frontonie bazyliki Świętego Oblicza



*Msza św. w bazylice Świętego Oblicza*

być nagrody, bądź nieśmiertelną naszą chwałą, tak, gdzie wieczyste święcisz gody!”<sup>4</sup>

Papież nie omieszkał zauważyć piękna roztaczającej się tam przyrody. Mówił: „Niech Matka Stworzyciela pomaga nam także szanować przyrodę, wielki dar Boży, który tu możemy podziwiać, patrząc na wspaniałe otaczające nas góry”. Tak, góry, bo święci chodzili po górach, nie tylko tych najwyższych szczytach, ale po górach życia duchowego. Chodzili po ziemi, ale głowę mieli podniesioną do góry! To wielkie szczęście być w takim miejscu!

Jadąc do tego sanktuarium spotykamy Polizja stradale – policję czuwającą na drogach, autostradach, aby bezpiecznie zdążać do celu podróży. Zauważyłem długość tunelu – 4567 m, przez który się wdzieramy. Góry lekko zamglone, autostrada biegnie po zboczu góry, niejako piętrowo, co robi niepospolite wrażenie. Tunele i tunele... Co jakiś czas ślepia samochodów wypadają z tych tuneli. Tu i ówdzie wyschnięte „drzewa stojąc umierają”. Brak deszczu i ogromne pożary spustoszyły to miejsce. Ale spotkać też można kwitnące oleandry! Pola uprawne, „wyrwane” górcom, równiutko zaorane i zabronowane, dobrze obrobione.

O godzinie 11.27 meldujemy się w Manoppello, gdzie jest **SANTUARIO VOLTO SANTO** – Sanktuarium Świętego Oblicza. Dojechaliśmy szczęśliwie pokonując różne podjazdy, ostre zakręty, góry, gdzie samochody osobowe jeżdżą jak rakiety.

Siedzę w ławce przed Świętym Obliczem i próbuję się modlić z długopisem w rękę: „Niech Bóg się zmiłuje nad nami, niech nam błogosławi; niech zajaśnieje dla nas Jego oblicze!” (Ps 67(66), 2). Panie, patrzysz z wysokości ołtarza, gdzie znajduje się relikwiarz ze Świętym Obliczem namalowany nie ludzką ręką, budzący podziw, refleksję, bo Ty jesteś tu po swoim zmartwychwstaniu – jak niektórzy utrzymują. Jesteś tu z Obliczem pozbawionym śladów męki, z Obliczem rozpromienionym, budzącym nadzieję na nasze zmartwychwstanie, na możliwość oglądania Twojego Oblicza, bo teraz spoglądamy na Ciebie „jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś zobaczymy Cię twarzą w twarz” (por. 1 Kor 13,12). Patrząc na Twoje Oblicze, to w Twoim odbiciu widzieć wizerunek naszego życia, który niejednokrotnie tak bardzo odbiega od prawdy Ewangelii. Obyśmy Twoje Oblicze mogli oglądać po drugiej stronie życia, w wieczności. Kontemplować Twoje Oblicze, to patrzeć jak czynili to świę-

ci, szukając miejsc odosobnionych, pieczar, gór, skał niedostępnych, po których po trosze się wspinamy. Tam oni umieli usłyszeć Twój głos bardzo wyraźnie; usłyszeć i pójść za Tobą ufając Ci bezgranicznie. Kończę słowami: „Niech Pan Cię błogosławi i niech Cię strzeże. Niech rozjaśni swe Oblicze nad Tobą i obdarzy Cię swym miłosierdziem. Niech obróci swą Twarz ku Tobie i obdarzy Cię pokojem”.

Pora już na Eucharystię. Przewodniczy jej o. Stanisław, główny organizator tej pielgrzymki. On też głosi homilię. Po Mszy świętej pielgrzymi posiłek, a nawet takie rarytasy jak dojrzałe figi prosto z drzewa. O godzinie 13:30 udajemy się już bezpośrednio do **San Giovanni Rotondo**, do św. Ojca Pio.

*(C.d.n.)*

*Ks. Andrzej Skiba*

1 Gość Niedzielny, portal: wiara.

2 Tamże.

3 W tej ulotce „Manoppello” pisane jest przez dwa „p”, ale w większości opracowań jest jedno „p”.

4 Benedykt XVI, Szukamy oblicza Chrystusa w obliczach braci, w: L'OSSERVATORE ROMANO, nr 12(288)2006, s. 9 n.

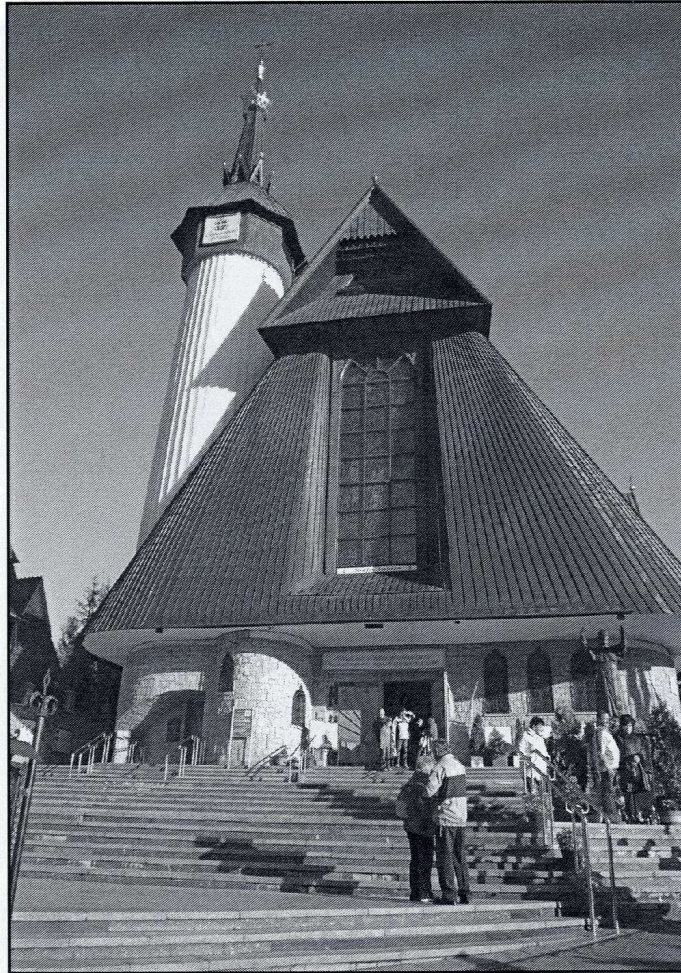
## W drodze do Częstochowy

Każdego roku Dział Socjalny wraz z Komisją Zakładową Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (NSZZ) „Solidarność” i NSZZ Pracowników Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, organizuje dla Pracowników tegoż Zakładu, członków ich rodzin oraz Emerytów i Rencistów, pielgrzymkę na Jasną Górę. W tym roku była to pielgrzymka jubileuszowa, bo XXV Pielgrzymka Ludzi Pracy. 16 września, na Jasnogórskich Wąłach, uczestniczyliśmy we Mszy świętej sprawowanej pod przewodnictwem Jego Eminencji ks. Kard. Henryka Gulbinowicza, emerytowanego pasterza diecezji wrocławskiej.

W pielgrzymce udział wzięli: Adamiak Marian, Biodrowicz Piotr, który po raz kolejny wziął na siebie ciężar organizacji tej pielgrzymki, za co mu wszyscy dziękujemy, jego żona Józefa, Borczyk Magdalena, Borczyk Stanisław, Borczyk Teresa, Ciupa Jerzy, Dudzik Jadwiga, Dudzik Krzysztof, Dudzik Waldemar, Gruna Alicja, uczennica IV klasy Szkoły Podstawowej, która chętnie pomagała mi odmawiać dziesiątki różańca podczas nawiedzenia Kalwarii w Piekarach Śląskich, a potem zaśpiewała „Barkę” przy pomniku Jana Pawła II, Gruna Witold, Karbowniczyn Danuta, Karbowniczyn Henryk, Krupska Emilia, Krupska Maria, Krupski Marian, Kutkowski Edward, Kutkowska Teresa, Kwolek Małgorzata, Kwolek Stanisław, Michalik Bogumiła, Michalik Bogusław, Muszański Stanisław, Pielech Wiesław, Pisz Agnieszka, Pisz Władysław, Potomski Eugeniusz, Potomska Teofila, Rojek Jerzy, Rojek Urszula, Rychter Andrzej, Sokołowska Józefa, Stanec-



*Kapliczka fatimska w kościele na Krzeptówkach*



*Kościół M.B. Fatimskiej na Krzeptówkach*

ka – Gruna Zofia, Starosolska Małgorzata, Starosolska Maria, Szałajko Anna, Szczupak Andrzej, Szczupak Janina, Tyma Marian, Winiecka Renata, Wisłocka Krystyna, Wojtowicz Jolanta, Wojtowicz Zygmunt, Wroniak Stanisław, Ząbkiwicz Krystyna, Zubel Zbigniew, nasz znakomity kierowca, Żywicka Helena, Żywicki Marian oraz piszący te słowa.

Wyjechaliśmy z bazy SPGK we czwartek, 13 września, o godzinie 16:00, prowadzeni pewną ręką Bożej Opatrzności i naszego kierowcy, p. Zbigniewa, za co jesteśmy mu wdzięczni za bezpieczną jazdę i osobistą kulturę. Pątnik czyli pielgrzym, zaczyna swą wędrówkę do sanktuarium modlitwą. Tak było i w naszym przypadku. Do Zakopanego, które było pierwszym etapem naszego pielgrzymowania, a właściwie to do Mursasichla, jakby bramy Zakopanego, gdzie mieliśmy nocleg, dotarliśmy na godzinę 20:30. Zamieszkaliśmy w dwóch budynkach.

Piątek, 14 września, to pierwszy, pełny dzień naszej pielgrzymki. Według kalendarza liturgicznego, to **ŚWIĘTO PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO**. Spóźniliśmy się na Mszę świętą, gdyż na czas śniadania nie było chleba, a była to godzina 6:00. W tym dniu uczestniczyliśmy tylko we Mszy świętej w Zakopanem, na Krzeptówkach, gdzie przez długie lata proboszczem i kustoszem był śp. ks. Mirosław Drozdek, pallotyn, który wznosił to sanktuarium, które nosi nazwę Matki Bożej Fatimskiej. Oskarżony przez lokalnego dziennikarza o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa, przedwcześnie zakończył swoje ziemskie



*Przed pomnikiem Jana Pawła II  
na Krzeptówkach, przed kościołem*



*Kapliczka poświęcona pamięci Jana Pawła II  
upamiętniająca dzień jego śmierci*

pielgrzymowanie, gdyż stres, choroba nowotworowa, robiła szybkie postępy. Oto co mogą zrobić fałszywe oskarżenia! Jak dziś czuje się ten dziennikarz? Podobno przed śmiercią przeprosił ks. Mirosława. Po błogosławieństwie wszyscy ucałowaliśmy

relikwie Krzyża Świętego. Po wyjściu z kościoła patrzyliśmy na krzyż stojący na Giewoncie, strzegący polskich Tatr, górujący nad Zakopanem, **prawdźwie podwyższony!**

Na tablicy przykościelnej czytam dane dotyczące historii tego krzyża.

Stoi wysoko, bo 1894 m n.p.m. Został tam postawiony w roku 1901, z inicjatywy ówczesnego księdza proboszcza Kazimierza Koszelewskiego. Upamiętnia on 1900 rocznicę urodzin Zbawiciela. Krzyż został wykonany w Krakowie i w elementach przewieziony do



*Przed grobem Ś.p. Ks. Mirosława Drozdka*



*Przy grobie Kustosza Sanktuarium*



*Przed ołtarzem papieskim w Parku Fatimskim*



Sceny biblijne ze Starego i Nowego Testamentu

Zakopanego. Ma 17,5 m wysokości, 2,5 m jest wkopany w skałę, a ramię poprzeczne mierzy 5,5 m. Waży blisko 2 tony i składa się z 400 żelaznych elementów. Aby ten krzyż tam postawić trzeba było wynieść na plecach wszystkie elementy, a oprócz tego 400 kg cementu i 200 płóciennych konewek wody. Samo montowanie i wstawianie tego krzyża trwało 6 dni. Krzyż poświęcił dnia 19 sierpnia 1901 roku ks. kanonik Bandurski z Krakowa, podczas Mszy świętej odprawianej na Giewoncie, w której uczestniczyło około 300 ludzi. W roku Wielkiego Jubileuszu – 2000 – zamontowano na krzyżu witraż z Chrystusem miłosierdnym i napisem: „Jezu ufam Tobie”.

Jan Paweł II w dniu 6 czerwca 1997 roku będąc w Zakopanem, mówił też o tym krzyżu:

*Dzisiaj dziękowałem Bogu za to, że wasi przodkowie na Giewoncie wzniesli krzyż. Ten krzyż patrzy na całą Polskę, od Tatr aż do Bałtyku, ten krzyż mówi całej Polsce: Sursum corda! — „W górę serca!” Trzeba, ażeby cała Polska, od Bałtyku aż po Tatry, patrzyła w stronę krzy-*

*ża na Giewoncie, słyszała i powtarzała: Sursum corda! — „W górę serca!” Amen.*

Byliśmy także przy ołtarzu papieskim, który znajduje się poniżej kościoła, w „Parku fatimskim”, pięknym miejscu otoczonym dostojnymi świerkami czy jodłami. Kiedy Jan Paweł II sprawował przy nim Najświętszą Ofiarę, to stał on pod Wielką Krokwią.

Ołtarz jest w kształcie litery A. Niejako górna część tej litery jest podzielona na osiem części, w których znajdują się postacie ze Starego i Nowego Testamentu, wyrzeźbione w drzewie lipowym.

U samego szczytu znajduje się wąż na wysokim palu, który zwraca się w stronę Ewy. Po jej drugiej stronie klęczy Adam. Będąc na Mszy świętej słuchaliśmy tekstu biblijnego, który wiele nam tłumaczył, który jeszcze bardziej poszerzył znaczenie tej sceny:

*„W owych dniach podczas drogi lud stracił cierpliwość. I zaczęli mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi: Czemu wyprowadziliście nas z Egiptu, byśmy tu na pustyni pomarli? Nie ma chleba ani wody, a uprzykrzył się nam już ten pokarm mizerny.*

*Zesłał więc Pan na lud węże o jadzie palącym, które kasały ludzi,*

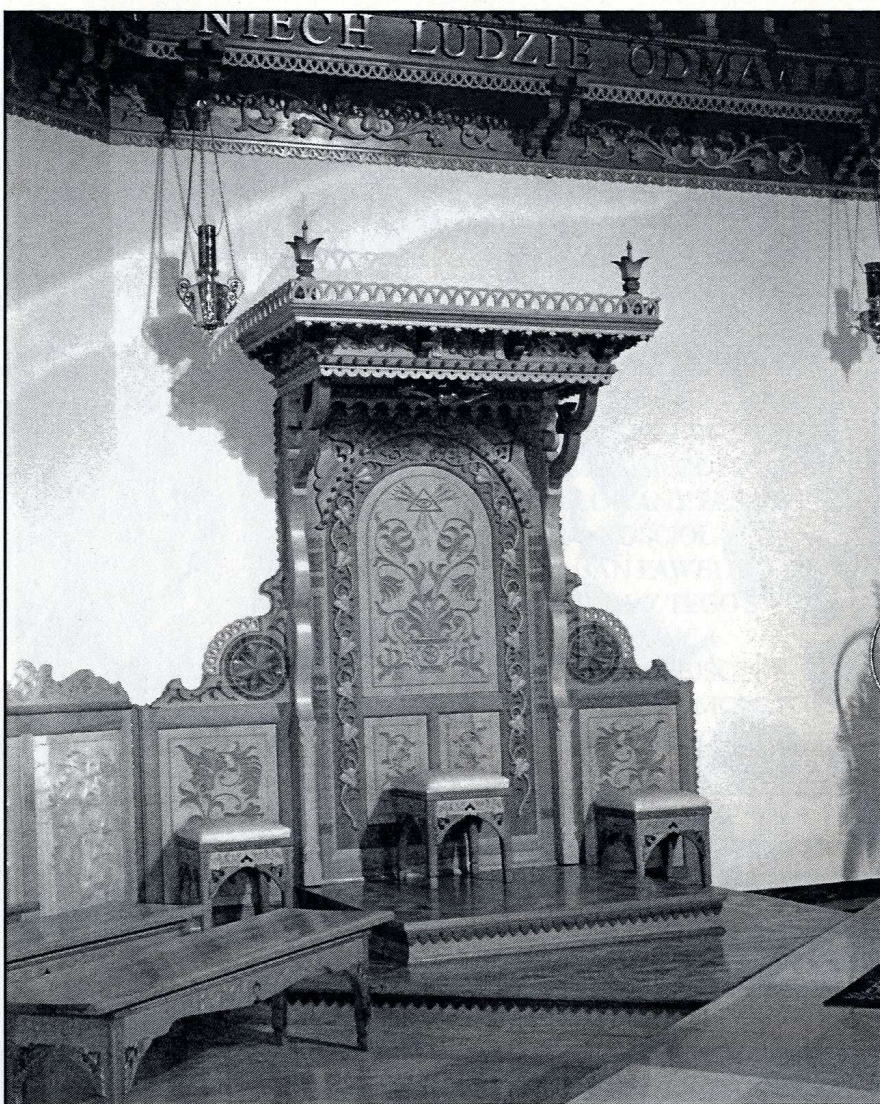


Ołtarz w kształcie litery A

tak że wielka liczba Izraelitów zmarła. Przybyli zatem ludzie do Mojżesza, mówiąc: Zgrzeszyliśmy, szemrząc przeciw Panu i przeciwko tobie. Wstaw się za nami do Pana, aby oddalił od nas węże. I wstawił się Mojżesz za ludem.

Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: Sporządź węże i umieść go na wysokim palu; wtedy każdy ukąszony, jeśli tylko spojrzy na niego, zostanie przy życiu. Sporządził więc Mojżesz węże z brązu i umieścił go na wysokim palu. I rzeczywiście, jeśli kogo wąż ukąsił, a ukąszony spojrzał na węże z brązu, zostawał przy życiu” (Lb 21,4b-9).

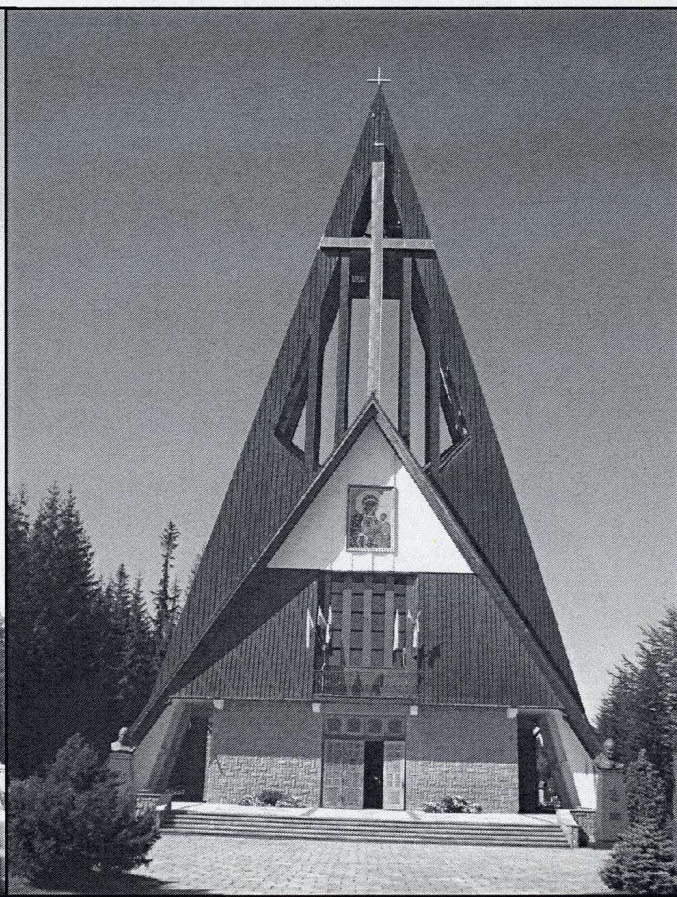
Poniżej, w drugim rzędzie, znajduje się Mojżesz z tablicami Dziesięciu Przykazań oraz Abraham składający w ofierze swojego syna, Izaaka. W trzecim rzędzie od góry scena Zwiastowania. Maryja z dzbanem w ręku, zajęta pracą. Przychodzi do Niej Archanioł Gabriel z posłannictwem od samego Boga Ojca. Po drugiej stronie widnieje Boże Narodzenie. Najniżej znajduje się scena zdjęcia z Krzyża, Pieta, kiedy to bolejąca matka trzyma w objęciach swojego Syna. Jej boleści współczuje Anioł w głębokim skłonie. Obok stoi drabina, która posłużyła przy zdjęciu Pana Jezusa



Tron papieski w Sanktuarium na Krzeptówkach



Replika Krzyża na Giewoncie



Kościół M.B. Częstochowskiej na Bachledówce

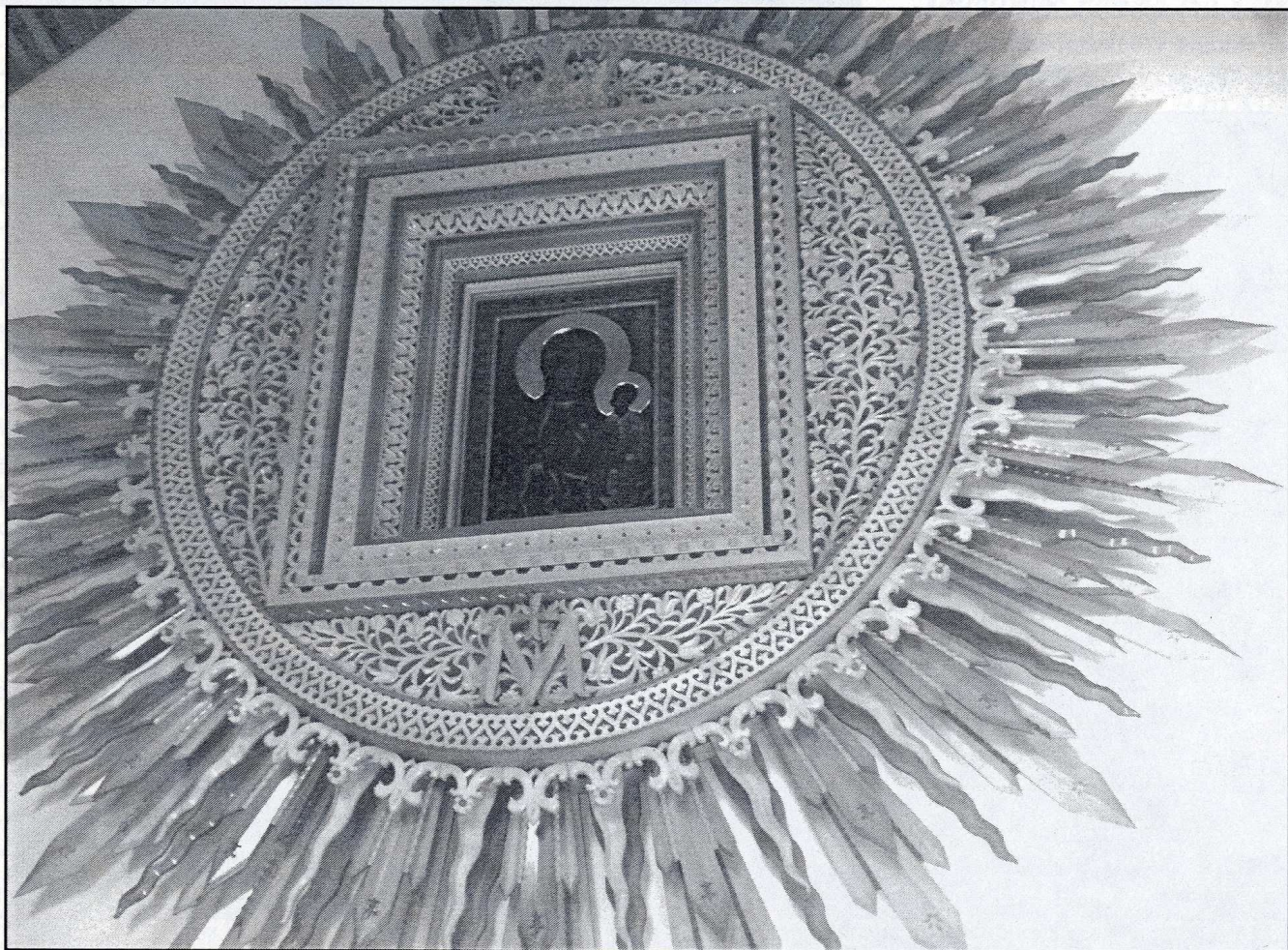


*Symbole Zakonu Paulinów*

z krzyża. Całość wieńczy scena Zmartwychwstania, triumfu życia nad śmiercią. Straż, która miała czuwać, śpi. Na poprzecznej belce, tzw. tęczy napis z homilii papieskiej: **SURSUM CORDA – W GÓRĘ SERCA**. W środku tej kaplicy, tej literki A, znajduje się ołtarz. Jest to kompozycja granitu i brązu. Potężną płytę ołtarzową stanowi blok skalny, który podtrzymują dwa barany z brązu. Obok stoi ambonka w kształcie otwartej, granitowej księgi, wspartej na kolumnach z brązu. Na frontonie tej ambonki znajduje się gołębica, symbol Ducha Świętego.

Po bokach ołtarza, na niebieskich szarfach widnieją portrety Jana Pawła II i napisy: **SANTO SUBITO** czyli **ŚWIĘTY NATYCHMIAST**. Wiemy skąd pochodzą te słowa, w jakich okolicznościach zostały wypowiedziane, a właściwie wykrzyczane i wypisane na transparentach.

Będąc w Parku fatimskim nie sposób nie zauważyć pięknej kapliczki upamiętniającej pontyfikat Jana Pawła II, a szczególnie dzień jego śmierci: 02.04.2005, godz. 21.37. W środku tej kapliczki znajduje się herb papieski oraz Pieta i napis:



*Rozeta w kościele na Bachledówce z Obrazem M.B. Czystochowskiej*



IOANNES PAVLVS PP II  
 16. X. 1978 - 02. IV. 2005  
 W ŚWIETLE  
 CHRYSTUSA ZMARTWYCH-  
 WSTAŁEGO  
 2 KWIETNIA ROKU PAŃSKIEGO  
 2005  
 O GODZINIE 21:37 WIECZOREM,  
 GDY SOBOTA DOBIEGAŁA KRESU  
 I WESZLIŚMY JUŻ W DZIEŃ  
 PAŃSKI  
 W OKTAWIE WIELKANOCY  
 I NIEDZIELĘ BOŻEGO  
 MIŁOSIĘRDZIA,  
 UMIŁOWANY PASTERZ  
 KOŚCIOŁA  
 JAN PAWEŁ II  
 PRZESZEDŁ Z TEGO ŚWIATA  
 DO OJCA.  
 JEGO ODEJŚCIU  
 TOWARZYSZYŁ MODLITWĄ  
 CAŁY KOŚCIÓŁ,  
 ZWŁASZCZA MŁODZIEŻ.

Zatrzymaliśmy się także przy grobie kustosza tego sanktuarium, śp. ks. Mirosława Drozdka. Odmówiliśmy modlitwę o spokój jego duszy. Popatrzyliśmy na jego portret ukazujący go jako człowieka zapracowanego, który siedzi przy biurku, coś pisze i spogląda na coraz to większe rzesze nadciągających pielgrzymów. Tak można to odczytać.

Pora wyruszać dalej. Po wyjeździe



*Jeden z ornamentów kościoła na Bachledówce*



*Kolejny ornament*

kolejką na Gubałówkę, po ciepłej herbacie czy kawie, przy gorącym słońcu, po drobnych zakupach, pora wracać na dalszą pątniczą trasę. Udajemy się na **Bachledówkę**. To niedaleko od Zakopanego.

Bachledówka urzeka swoim nieopowtarzalnym pięknem. Tu nie chodzi o piękno krajobrazu, ale o wspaniałą świątynię jaka tu się wznosi. Stoi na szczyrach polach. Niewielu tu mieszkańców. Pewnie o wiele więcej sąsiadów mieszka w okalających ją lesie.

Ojcowie Paulini, którzy są gospodarzami tej świątyni, na swojej stronie internetowej podają historię powstania tego kościoła, którą tu przytoczę. Najpierw niech przemówi do nas góralska gwara:

*W Bachledówce drzemią lasy,  
kołyszą się stare drzewa.  
Jak szczęśliwe są te czasy, nawet  
wiatr o nich śpiewo,  
Ze Maryja Jasnogórska przyszła  
tutaj w górski kraj...*

*„ Bóg wysłuchał prośby nase,  
posłał Matkę do goroli.  
Chwała Bogu Najwyższemu,  
strzegom Jom ojcowie biali.  
Boże wspieroj ich Swą łaską  
i osładzaj życia cas.  
Niech pracują dla Jej chwały,  
jak najdłużej pośród nos ”.*

*(Bronisław Słodyczka  
z Czerwiennego)*

„W latach 30. grunt pod samym szczytem malowniczego wzgórza Bachledówka nad Czerwiennem kupiły dwie zamożne kobiety spod Lwowa Maria Bułhakowa i Helena Kowieńska z mężem, który zmarł jeszcze przed wojną. Wdowa ożeniła się drugi raz z miejscowym gospodarzem Władysławem Jarząbkim. Obie kobiety

prowadziły gospodarstwo z ogrodem, hodowały kucyki. W czasie okupacji przyszli tu żandarmi niemieccy z Zakopanego. Wtedy Helena Jarząbkowa ofiarowała Bogu swój dom, jeżeli Niemcy nie odnajdą broni, schowanej w ulu. Po wojnie Jarząbkowa podarowała swój grunt Paulinom z Jasnej Góry, ale proboszcz z Bystrego nie godził się wpuścić ich na teren swojej parafii. W końcu wyraził zgodę proboszcz sąsiedniej parafii Miętuśto, bowiem Bachledówka znajduje się prawie na granicy obu wsi. Paulini przerobili izbę i sień domu Jarząbkowej na kapliczkę, do której zaczęli się schodzić miejscowi górale na msze. Zakonnik odprowadzający w lipcu 1955 r. pierwszą mszę powiedział, że jest to kaplica domowa, ale przychodzących z własnej woli nie wygonimy. Bachledówka stała się miejscem wypoczynku, skupienia dla przyjeżdżających tu zakonników i duchownych.

Przez 7 lat z rządu od 1967 roku przyjeżdżał tu na letni wypoczynek prymas Stefan Wyszyński. Odwiedzali go ludzie ze wsi. Odwiedzali prymasa: sekretarz osobisty ks. Józef Glemp, metropolita krakowski Karol Wojtyła i inni dostojnicy. Przyszły papież na dwa tygodnie przez swoim konklawe odprawił rekolekcje na Bachledówce.

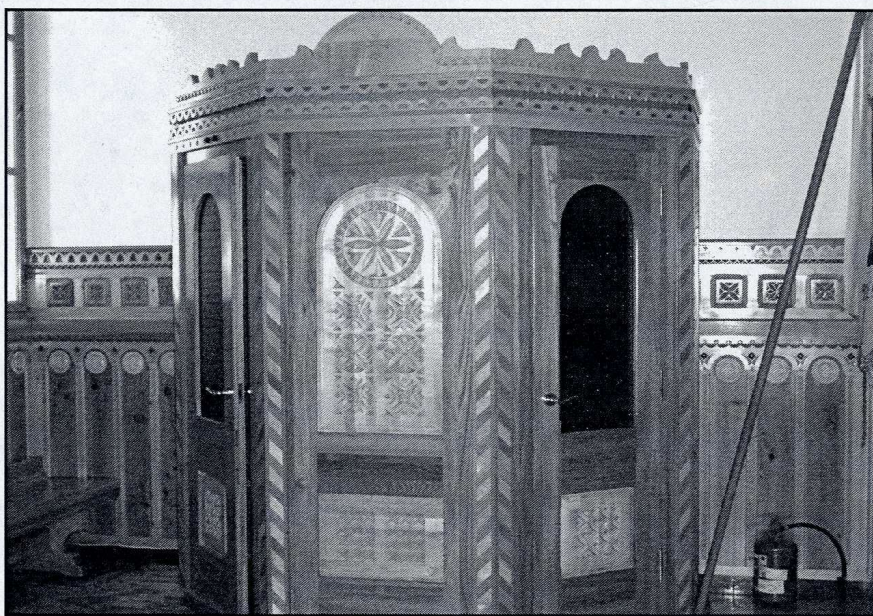
W 1985 r. kilku upartych gospodarzy z Czerwiennego przystąpiło do budowy obecnej świątyni. Kamień węgielny zawieźli do Ojca Świętego, do poświęcenia. Kościół na Bachledówce wyróżnia się piękną góralską snycerką. Boazerie wykonał Jan Skubisz z Ratułowa, a ołtarz Bronisław

Miętuś z Kościeliska. Świątynia została harmonijnie wkomponowana w górski krajobraz. Ołtarz, pulpit, konfesjonały i inne elementy wyposażenia wykonane są z różnego koloru drewna i bogato zdobione typowymi góralskimi motywami i wzorami geometrycznymi. Kościół został poświęcony przez ks. Kardynała Franciszka Macharskiego w sierpniu 1991 roku”.

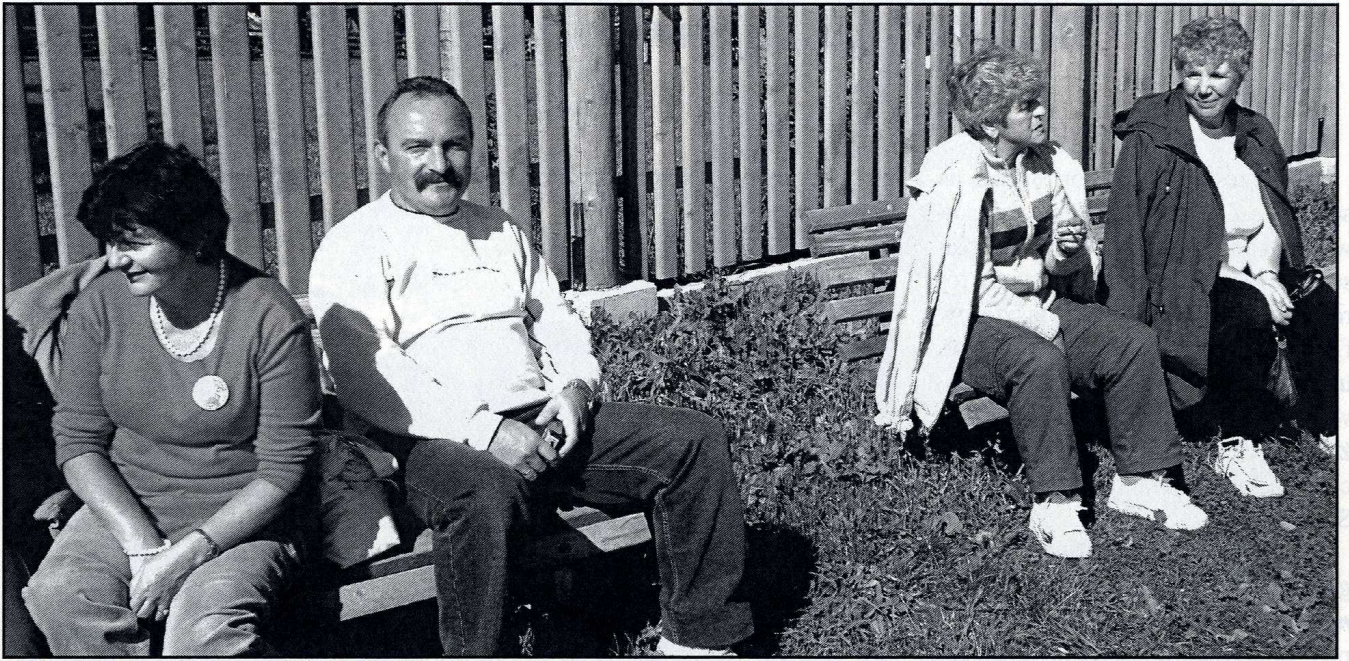
Nasz pobyt w tej świątyni rozpoczęliśmy od odmówienia bolesnej części różańca świętego. A po modlitwie podchodziliśmy do poszczególnych elementów wyposażenia tego kościoła dedykowanego Matce Boskiej Częstochowskiej i podziwialiśmy kunszt, artyzm wykonawców, którzy pozostawili po sobie niespotykane dzieło umysłu, serca, a co się z tym wiąże, zapewne i miłości do Pana Boga i Matki Najświętszej. Tu trzeba koniecznie przyjechać, podziwiać, a nade wszystko skupić się, pomodlić, odetchnąć od trosk codziennego życia.

Tego samego, pięknego, upalnego dnia, udaliśmy się jeszcze pod skocznie do Zakopanego, gdzie na trzech obiektach skakali skoczkowie o różnym stopniu opanowania tej sztuki, także w różnym wieku, począwszy od ośmiolatek. Jeden z nich nam się przedstawił. Może kiedyś usłyszymy o nim. Nazywa się Jarząbek. Wielka Krokiew ze swym majestatycznym wyglądem, stała jednak pusta. Małyśza nie widzieliśmy. Pora jednak wybierać się na obiadokolację do Mursasichla.

*Ks. Andrzej Skiba*



*Konfesjonał na Bachledówce*



*Odpoczynek na Bachledówce*



*Uradowany organizator pielgrzymki - Pan Piotr*

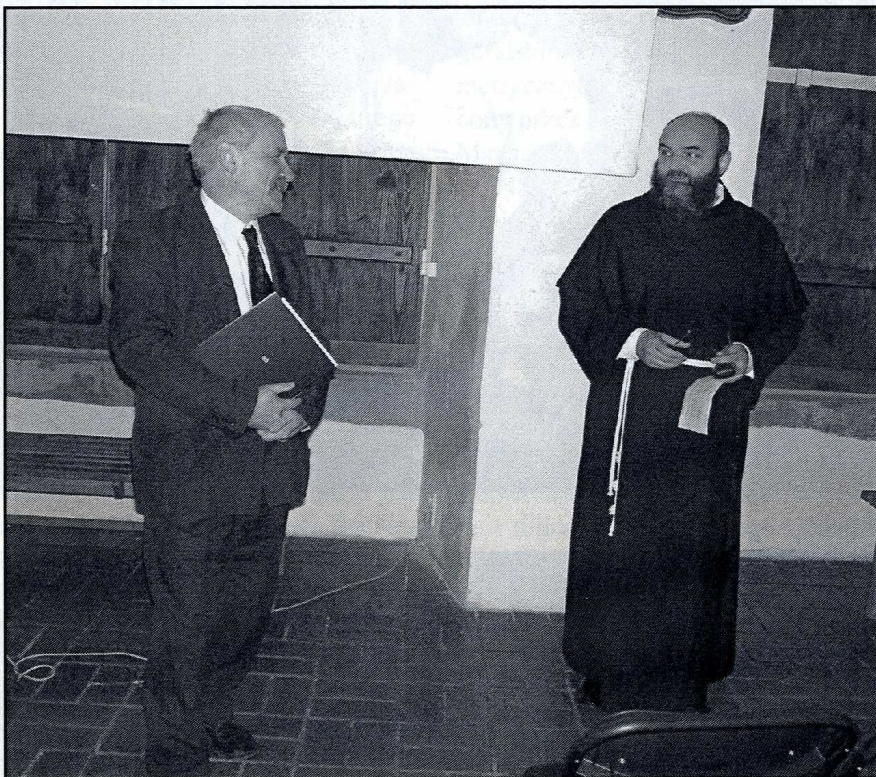


*Miła pogawędka*

## Skarby klasztorów franciszkańskich

13 września w Sali Portretowej na sanockim Zamku miało miejsce ciekawe spotkanie promujące wystawę czasową w Muzeum Historycznym, której tytuł brzmi: „Skarby klasztorów franciszkańskich”. Wystawa ta umieszczona w podziemiach zamkowych składa się z eksponatów wypożyczonych z trzech klasztorów franciszkańskich: z Krakowa, Przemyśla i Sanoka.

Zgromadzonych gości przywitał gospodarz miejsca p. **Wiesław Banach**, Dyrektor Muzeum. Następnie przemówił o. **Stanisław Glista**, przeor Franciszkanów z Sanoka, który przywołał postać założyciela, św. Franciszka, a także ukazał krótko historię przybywania Franciszkanów do Polski, najpierw do Wrocławia czy Krakowa, a potem na tereny Rusi. Fundacja klasztoru w Sanoku miała miejsce w 1377 roku, a więc 630 lat temu – z tej właśnie okazji powstała także ta wystawa. Następnie przemówił gość honorowy: **Ks. Bp Adam Szal**. Jako historyk z wykształcenia doskonale się czuł w tematyce; przypomniał najpierw o wspaniałej historii Przemyśla, odkrytych przez archeologów przemyskich rotundach, oraz o pierwszym biskupie Przemyśla, franciszkaninie Eryku Winsenie. Wspomniał także o wartości sztuki w kościołach franciszkańskich, wskazując na samego św. Franciszka, który zalecał swoim braciom,



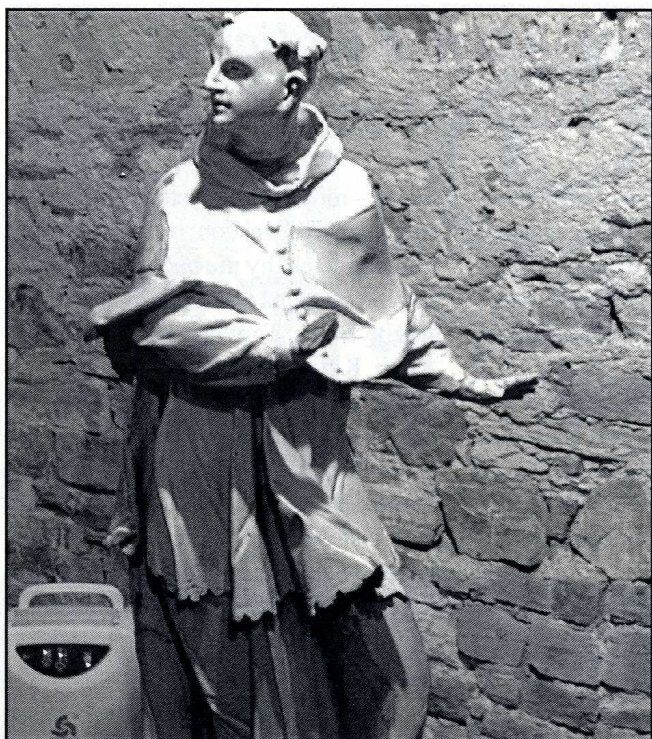
aby szczególnie dbali o wszystko to, co jest związane z liturgią.

W końcu przemówił p. **Banach**, który w skrócie przedstawił dzieła sztuki, zgromadzone na wystawie. Wskazał na to, że najmniej zabytków zachowało się w kościele w Sanoku, albowiem kościół i klasztor tutejszy wielokrotnie płonął i, niestety, te dzieła ulegały zniszczeniu. Zaznaczył także, że pierwszy kościół franciszkański był w Sanoku za murami miasta, i ar-

cheologowie wskazują miejsce między budynkiem PKO SA, a Domem Górniaka (jeśli dobrze rozumiem, to bardzo blisko naszej plebanii), miejsce to wymaga dodatkowego przebadania. P. Dyrektor podkreślił, że centrum wystawy w każdej sali jest kopia obrazu maryjnego z kolejnego klasztoru. Te obrazy są czczone, jako cudowne, zarówno w Krakowie, jak Przemyślu i Sanoku (z oczywistych względów nie można było wystawić oryginałów). Najstarszy z nich to gotycka Matka Boża Bolesna z Krakowa, być może jest to część tryptyku lub dyptyku. Ukazał także kilka innych ważnych eksponatów, posługując się rzutnikiem.

Po tym wstępie udaliśmy się do podziemi, aby ujrzeć na własne oczy te cenne dzieła. Zostały one bardzo pięknie wyeksponowane: każde pomieszczenie podziemi zawiera eksponaty z jednego klasztoru. Najpiękniejsze i najstarsze są dzieła sztuki z Krakowa: kilka z nich pochodzi jeszcze z gotyku (I poł. XVI. wieku). Nie mogę ukryć, że szczególnie lubię podziwiać te stare, gotyckie dzieła. Na wystawie są trzy obrazy z tego czasu: epitafium - obraz wotywny nieznanego szlachcica, przemalowane nieco





„Biczowanie” oraz piękny tryptyk. Po drugiej stronie Sali trzy późniejsze dzieła: manierystyczny, bardzo ciekawy obraz „Chrystus przy słupie” oraz dwa obrazy barokowe. Poza obrazami w ekspozycji znajdują się także szaty liturgiczne i naczynia liturgiczne.

Kolejne sale są poświęcone dziełom sztuki z Przemyśla i Sanoka. Najcenniejszymi eksponatami z Sanoka są monstrancja i kielich z XVII i XVIII wieku. W pomieszczeniu z dziełami sztuki z Przemyśla, obok kopii obrazu Matki Bożej warto wyróżnić barokowe drewniane rzeźby ze szkoły lwowskiej.

Po zwiedzeniu wystawy udaliśmy się do **kościółka OO. Franciszkanów**, gdzie odbyła się uroczysta Msza święta. Ks. Biskup mówił w homilii, że ważna jest sztuka, liturgia, piękno kościoła, ale największym skarbem dla każdego z nas jest Chrystus. Dla Chrystusa warto poświęcić wszystko i oddać mu całe życie; ku Niemu kierują nasze serca wszystkie piękne dzieła sztuki i naczynia liturgiczne.

Warto odwiedzić wystawę na sanockim Zamku. Piękno zawarte w obrazach, rzeźbach, szatach i naczyniach liturgicznych jest wyrazem wiary naszych przodków. Jest także przypomnieniem dla nas, że warto troszczyć się o piękno kościołów, liturgii i jej celebracji. W dalszym kontekście ukazują one także piękno Boga, który jest „Pięknem” w najwyższym stopniu znaczenia tego słowa.

*Ks. Tomasz Grzywina*

## *Pielgrzymka Gwiazdzista Akcji Katolickiej Archidiecezji Sanockiej*

W minioną sobotę 15 września członkowie Akcji Katolickiej pielgrzymowali do Starej Wsi do św. Celestyny Faron. Pielgrzymi wychodzili z trzech miejscowości, Bliznego, Przysietnicy i Brzozowa, by spotkać się w klasztorze Sióstr Służebniczek w Starej Wsi.

Pielgrzymów zebranych w auli powitała Matka Generalna. Akcja Katolicka to działanie, Siostry Shu-

tomiast siostra Celestyna Faron dzięki swojej pobożności i męczeńskiej śmierci została zaliczona w poczet błogosławionych Kościoła Katolickiego - zakończyła powitanie Matka Generalna.

Następnie po przejściu do kaplicy pielgrzymi adorowali Najświętszy Sakrament wsłuchując się w rozważania przygotowane przez siostry Służebniczki. Po zakończeniu adora-

Faron – mówił ks. Asystent. Przybyliśmy poznać bliżej dom rodzinny Sióstr Służebniczek, by nie bać się oddawać swoich córek na tę szczególną i trudną służbę Bogu. To właśnie członkowie Akcji Katolickiej powinni tworzyć dobrą atmosferę w społeczeństwie o życiu zakonnym. Alby spełniać to postannictwo, trzeba najpierw dobrze te rodzinny zakonne poznawać – dlatego jesteśmy u św. Celestyny Faron. Rodziny zakonne to najlepsza szkoła miłości. Tu uczymy się kochać Boga ja Jan Ewangelista, który z miłości do Jezusa poszedł aż po Krzyż. Tu od Marii Magdaleny uczymy się pokory i skruchy – mówił ks. Niżnik. Zawsze możemy się zmienić, zechcimy tylko współpracować z Łaską Boga. Natomiast od Maryi pod Krzyżem uczy się cierpieć. Papież Pius X mówił, że Kościół Katolicki nie przetrwa bez zaangażowania się w ewangelizację świeckich, dlatego też powołał Akcję Katolicką – zakończył ks. Józef.

Po Mszy św. pielgrzymi obejrzeli spektakl przygotowany przez najmłodsze siostry nowicjuszek pt. „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”.

I w tym punkcie było chyba największe przeżycie i wzruszenie pielgrzymów.

Nikt nie spodziewał się takiego profesjonalizmu bardzo wysokiego poziomu artystycznego przedstawienia. Takiego profesjonalizmu i głębi tematyki spektaklu nie powstydzilby się niejeden teatr zawodowy. Jeśli ktoś nie daje wiary Siostry Służebniczki zapraszają, w szczególności młodzież sanockich szkół gimnazjalnych jak i średnich.

Wizyta członków Akcji Katolickiej u Sióstr Służebniczek zakończyła się wspólnym obiadem.

**Wojciech Pruchnicki**



żebniczki w swoim powołaniu mają również działanie, zatem Siostry Służebniczki to również akcja katolicka – mówiła Matka Generalna. Siostry Starowiejskie otoczone są szczególną opieką Boga, do siostry Leonii i siostry Robert przemawiał Chrystus, na-

cji członkowie Akcji Katolickiej uczestniczyli we Mszy Św. podczas której ks. Asystent Józef Niżnik wygłosił homilię. Celem gwiazdzistej pielgrzymki jest przychodzenie do takich miejsc, gdzie rodzili się święci, dlatego spotykamy się tu u św. Celestyny

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Korekta:** Redakcja.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com

**Góra  
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku